

Wprowadzenie

Ostatnia seria lekcji dotyczy pasji Jezusa – Jego ostatniego tygodnia i ostatnich czynów. Będziemy przyglądać się z bezpiecznej odległości, jak będzie dyskutował ze swoimi przeciwnikami, zostanie pocałowany przez przyjaciela, porzucony przez naśladowców, bezwzględnie potraktowany przez system sądowy i ostatecznie zabity przez lokalnego namiestnika rzymskiego. Duch Boży napęłni jednak Jego zniszczone ciało życiem, da wiarę Jego osaczonym uczniom, wzniesie Go do prawicy Boga i ogłosi Jego powszechną władzę.

Jest to historia, którą na pewno słyszałeś tysiące razy zza kazalnicy, z filmów, na scenie oraz na kartach niezliczonych powieści. Ta „stara, stara historia” jest jednak nieustannie nowa. Ta porywająca opowieść o przerażeniu i torturach przyniosła niewypowiedziane pocieszenie niezliczonym rzeszom ludzi. Cechuje ją tajemnicza, wręcz hipnotyzująca mistyka, która nas pociąga i zawłada naszą wyobraźnią, sercem i oddaniem. Co takiego w tej historii jest tak nieustannie potężne? Być może jest to fakt, że nie jest to prosta historia, lecz biografia... biografia samego Boga! Zwykle historie przerażenia nie pochłaniają nas tak bardzo. Mogą dawać rozrywkę, wzbudzać odrazę czy nawet kontrowersje. Ta żywa legenda przemienia jednak życie, kulturę, a nawet kształt ludzkiej historii. Odważę się nawet powiedzieć, że jest to centralna historia wieków, która dzieli nasze kalendarze na część przed Chrystusem i po Chrystusie.

Być może jest tak potężna, ponieważ jest nie tylko prawdziwa, ale i mająca realny wpływ. Mam na myśli to, że działa – zmienia wszystko. Śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa są odegrane na nowo w każdym wierzącym, który jest chrzczony. Powoduje to, że zrzucamy z siebie więzy świata, które zniewalały nas w naszej własnej, złej naturze. Pozwala nam na odrzucenie ziemskich wartości, które kuszą nas, by dalej trwać w płytkiej egzystencji, w której zwracamy uwagę

wyłącznie na samego siebie. Zwraca naszą uwagę na przyjście Chrystusa, gdzie sam kosmos zostanie przemieniony z powodu mocy krzyża, a zmartwychwstały Chrystus będzie panować. To nie tylko blizny na rękach i boku Chrystusa wzbudzają w nas wiarę, ale też samotne okrycie głowy w pustym grobie, które wykrzykuje rzeczywistość naszej własnej nadziei na przemienione ciało przy odnowieniu wszystkich rzeczy.

Jest to historia o wszystkim, co jest nie tak. Paradoksalnie to właśnie dlatego tryska takim oczekiwaniem. Chrystus jest jedynym wirem tak dużym, by wchłonąć wszystko, co jest w tym świecie niewłaściwe. Jego krzyż nieustannie działa ku pojednaniu aż do momentu, gdy pochłonie nawet samą śmierć, a Bóg odnowi Eden. Wtedy na ekranie historii pojawi się słowo „Koniec”, ale z klasycznym zakończeniem wszystkich dobrych historii: „I żyli długo i szczęśliwie”. Tym razem jednak będzie to prawda.

Mark Moore